

# PAUza

Akademicka



Rok IX

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności

Nr 371

Kraków, 9 lutego 2017

[pauza.krakow.pl](http://pauza.krakow.pl)

[pau.krakow.pl](http://pau.krakow.pl)

## „ERA kwantów”

13 stycznia sieć QuantERA, zrzeszająca 32 organizacje finansujące badania naukowe w 26 krajach, ogłosiła pierwszy międzynarodowy konkurs poświęcony technologiom kwantowym. Rolę lidera sieci pełni Narodowe Centrum Nauki, co jest historycznym wydarzeniem dla polskiej nauki: powstała pierwsza w historii programów europejskich inicjatywa typu ERA-NET Cofund, koordynowana przez jeden z 13 nowych członków Unii Europejskiej. QuantERA jest najbardziej spektakularnym polskim sukcesem w programie ramowym Horyzont 2020. NCN realizuje także drugi co do wielkości polski projekt w ramach tego programu – POLONEZ, dzięki któremu do Polski przyjedzie 100 naukowców z zagranicy, chcących prowadzić badania w naszym kraju.

QuantERA jest największym międzynarodowym programem w obszarze technologii kwantowych, w który agencje finansujące badania zainwestowały niemal 25 milionów euro, a Komisja Europejska kolejne 11,5 miliona. Istotną rolę w określeniu zakresu tematycznego programu odgrywa rada naukowa QuantERY, tzw. Strategic Advisory Board (SAB), składająca się z 12 światowej sławy naukowców oraz przedstawicieli przemysłu. Priorytetem inicjatywy jest sfinansowanie wyłonionych w trybie konkursowym projektów badawczych, z których każdy realizowany jest przez naukowców z minimum trzech krajów. Badania wspierane przez sieć QuantERA wymagają ponadto współpracy zespołów badawczych reprezentujących cały przekrój nauk ścisłych: matematyki, informatyki, fizyki, chemii oraz inżynierii materiałowej. Wyniki tych badań mogą uutorować drogę przełomowym odkryciom naukowym i pozwolić na wzmocnienie pozycji Europy jako lidera w dziedzinie technologii kwantowych.

Odważna inwestycja NCN w prace nad pierwszym programem typu ERA-NET Cofund koordynowanym przez Polskę, okazała się strzałem w dziesiątkę. Kiedy w maju 2016 roku Komisja Europejska ogłosiła decyzję o przyznaniu miliarda euro nowemu programowi flagowemu, poświęconemu w całości technologiom kwantowym, QuantERA stała się ważnym punktem odniesienia i przykładem współpracy między państwami członkowskimi, zaś NCN ważnym partnerem Komisji w dyskusji na temat wizji rozwoju technologii kwantowych w Europie.

Od początku wychodziliśmy z założenia, że współpraca międzynarodowa jest niezbędna, jeśli marzymy o podniesieniu jakości polskiej nauki. Tego typu programy wymagają stosunkowo znacznie większego zaangażowania pracowników Centrum niż w przypadku konkursów krajowych. W sytuacji, gdy etaty są obecnie największym „dobrem deficytowym” w bieżącym funkcjonowaniu NCN, z wielu wartościowych inicjatyw międzynarodowych musieliśmy w przeszłości zrezygnować. Realia zdecydowanie poprawiły się dzięki przyznaniu nam przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ostatnich dwóch latach dodatkowych etatów, ciągle jest jednak daleko do zaspokojenia naszych potrzeb etatowych niezbędnych do realizacji nowych wyzwań stojących przed Centrum.

NCN uczestniczy w wielu sieciach typu ERA-NET oraz JPI (Joint Programming Initiative). Trzeba jednak zaznaczyć, że konkursy wielostronne nie są dla polskich naukowców łatwe. Do tej pory uczestniczyliśmy w 19 konkursach w ramach 12 sieci, spośród w sumie 519 polskich wniosków tylko 22 uzyskały finansowanie. Podobnie było w ostatnim konkursie PIRE amerykańskiej NSF: żaden z 7 polskich wniosków nie przeszedł nawet do drugiego etapu. Ten problem nie występuje w programach bilateralnych i być może to właśnie w nich powinniśmy być bardziej aktywni. Obecnie trwa druga edycja programu BEETHOVEN z niemiecką DFG, w tym roku zamierzamy ogłosić pierwszy dwustronny konkurs z litewską agencją LMT. Planujemy również takie programy z innymi krajami.

Dzięki bardzo dobrej reputacji, jaką NCN wyrobił sobie w kraju i za granicą, staliśmy się czołową instytucją wspierającą współpracę międzynarodową polskich naukowców. Dzięki ostatnim decyzjom Ministerstwa, w najbliższym czasie będziemy realizować dwie kolejne inicjatywy: uzgodnione ostatnio przez rządy Polski i Niemiec utworzenie w Polsce centrów Maxa Plancka oraz zostaniemy operatorem Funduszy Norweskich. Liczymy, że tego typu inicjatyw w przyszłości będzie jeszcze więcej. Jesteśmy przekonani, że każda z nich istotnie przysłuży się polskiej nauce.

ZBIGNIEW BŁOCKI i SYLWIA KOSTKA

Narodowe Centrum Nauki

# Cegielki mitu

MAGDALENA BAJER

Profesor Stanisław Sławomir Nicieja, historyk z Uniwersytetu Opolskiego, którego rektorem był w kilku kadencjach, przede wszystkim jest współczesnym lirnikiem polskich Kresów. Nie ma w tym określeniu nadatku sentymentu, ani do autora, ani do zbiorowego bohatera jego książek; oddaje ono – jak myślę – charakter tych dzieł, a przede wszystkim ich rolę w utrzymywaniu pamięci i destylowaniu jej w mit, egzystujący obok historii akademickiej i czyniący z historii tradycję, która jest zawsze bardziej osobista, głębiej przeżywana, trwale zakorzeniona w umysłach i sercach.

Ważnymi źródłami historycznymi są pierwsze książki Stanisława Nicieji o Lwowie: *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie* (1988), *Cmentarz obrońców Lwowa (1990)*, *Łyczaków – dzielnica za Styksem* (1998). Później było *Kresowe trójmiasto* (2009) – wizerunek „małopolskiego Klondike”, zagłębia naftowego z sąsiednim Truskawcem, uzdrowiskiem, gdzie odpoczywali właściciele kopalń, inżynierowie, młode wilki rodzącego się przemysłu, ale i artyści oraz intelektualści z różnych stron Polski.

W dziesięciu tomach serii znaczna część z nich znajduje upamiętnienie, a sposób, w jaki autor kreśli wizerunki większych i mniejszych wysp kresowej Atlantydy, jest oryginalny i interesujący. Zaczyna – co spodziewane – od Lwowa, o którym napisano całe biblioteki monografii, kronik, wspomnień indywidualnych i zbiorowych. Stanisław Nicieja cytuje mało znanego szerszej opinii Tomasza Różyckiego, poetę, urodzonego w roku 1970 w Opolu: „Lwów był i jest niesamowity dla wszystkich lwowiaków. To miasto posiada siłę symboliczną, jednoczącą. To takie miasto w diasporze. Nie ma chyba takiej drugiej społeczności, która by się między sobą w ten sposób porozumiewała”.

W tytule serii mamy słowo: mitologia. Gdyby autor sam nie określił nim swoich wizerunków kresowych miast, trzeba by mu przypisać mitotwórczość, którą uważam tu za wielki walor. Mitologia jest składnikiem tożsamości, niwelującym – choć nie zawsze do końca – kompleksy. Uzupełnia (i naprawia) niedostatki cnót naznaczające przeszłość, wynosi wysoko i uwypukla cnoty w przeszłości obecne. Trzeba, oczywiście,



Wacław Grodecki / Andrzej Pograbka, mapa ziem Rzeczypospolitej – z atlasu Abrahama Orteliusa, *Theatrum Orbis Terrarum*, Antwerpia 1595. (Z kolekcji „Imago Poloniae” Tomasza Niewodniczańskiego w Bitburgu, RFN; obecnie w Zamku Królewskim w Warszawie; dzięki uprzejmości dra Kazimierza Kozicy).

W 2012 roku ukazał się pierwszy tom serii *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*<sup>1</sup>. Dzisiaj jest ich już osiem – z zaplanowanych przez autora dziesięć, dwa ostatnie dostaną czytelnicy niedługo. Uzasadniając swój pomysł, profesor Nicieja przypomina we wstępie, za Władysławem Grabskim, pisarzem historycznym, że w wyniku II wojny światowej Polska utraciła około dwustu miast na wschodzie, dodając, iż należy do nich doliczyć te, które odpadły od Rzeczypospolitej po traktacie ryskim (1921).

baczyć, by nie wylęgały się z niej uludy, fałszywe satysfakcje, jakie zawsze sprowadzają niezdrowy, rozleniwiający sen albo żądze urzeczywistnienia mitów w warunkach, gdy to anachroniczne. Mitologia Kresów w wydaniu profesora Nicieji działa inaczej. Bezpiecznie. Nasyca pamięć wątkami, jakie dadzą się w zgoła innych warunkach, gdzie indziej, kiedy indziej, kontynuować. Autor zresztą pokazuje współczesnych kontynuatorów kresowych tradycji. Przekonuje, że da się, i warto, przenosić w dzisiejszy czas np. postawy określane mianem



► „lwowskiego patriotyzmu”, który mniej manifestował się heroizmem (choć nie brakowało go w potrzebie), częściej był działaniem dla społeczności, pracą u podstaw, urządzaniem miasta i świata wedle nowoczesnych wymogów. Uniwersytet Lwowski, później Uniwersytet Jana Kazimierza, kształcił ludzi tyleż otwartych na świat szerszy od formalnych granic, co wrażliwych na losy uciemiężonej ojczyzny, przekonanych, iż Polacy przynależą do kręgu wykształconych Europejczyków, i wierzących niezachowanie, że temu gronu, w którymś pokoleniu, przypadnie zadanie urządzania wolnej Polski.

Autor *Kresowej Atlantydy* wyznał kiedyś, że jego ulubioną lekturą, ale także w pewnej mierze wzorem, jest *Rękopis znaleziony w Saragossie* Jana Potockiego.

Kiedy czytam kolejne tomy cyklu, dostrzegam podobieństwa. Pobyty w większych i mniejszych kresowych miastach, są przystankami w wędrowaniu z Nicieją po ziemi, którą coraz więcej Polaków zna z lekcji historii (skąpo w programach szkolnych obecnej), z książek<sup>2</sup>, coraz mniej ze wspomnień starszych członków rodziny, bardzo nieliczni z autopsji, jako że ta ziemia stała się dopiero ćwierć wieku temu dostępną turystom, jednak odmieniona znacznie. Tak jak bohater Potockiego czytelnik trafia w miejsca historyczne, w jakimś znaczącym dziejowym momencie zatrzymuje się, spotyka postacie z odległych epok i zaraz potem ich późne, czasem bardzo późne wnuki, zastanawiając się, co przyjęły, co kontynuowały, czego się wyrzekły. Przychodzi wtedy do głowy pytanie, czy my, dziś żyjący, jesteśmy przez to dziedzictwo do czegoś wobec ojczyzny zobowiązani.

Piąty tom cyklu otwiera Sambor nad Dniestrem, któremu prawa magdeburskie nadał w 1390 roku Spytko z Melsztyna, wielmoża wielce zasłużony dla małżeństwa Władysława Jagiełły z Jadwigą Andegaweńską, zatem i unii lubelskiej, i dynastii Jagiellonów. Podumawszy nad czasem jednoznacznej świetności, przeżywamy spotkania z samborskimi bohaterami późniejszych czasów i burzliwych zdarzeń – z Maryną Mniszchówną, siedemnastoletnią carycą Rosji, Dymitrem Samozwanem (pierwszym i drugim) oraz innymi postaciami polskiej i rosyjskiej historii.

Sambor należy do tych miast kresowych, gdzie historia częstokroć gęstniała i zawężała swój bieg. Odbijało się to zapewne w mikroklimacie społecznym i wpływało na wychowanie młodych przez pedagogów tamtejszego gimnazjum. Ukończyli je dwaj bracia Łozińscy – pisarze: Walery (1837–1861) i Władysław (1843–1913). Pierwszy, to autor *Zakłętego dworu* – bestsellera swoich czasów, wielokrotnie wznawianego, który był lekturą jeszcze mojej matki. Ów mocno naznaczony patriotyzmem klimat kształtował także postawy obywatelskie. Z Sambora wywodzili się dwaj zasłużeni prezydenci miasta Krakowa: Józef Dietl i Mikołaj Zyblikiewicz.

Każde z opisanych przez Stanisława Nicieję miast ma w swojej przeszłości jakiś rys oryginalny, jakieś *signum temporis*, niepowtarzalne, które wiązało je z Rzeczpospolitą w sposób wyjątkowy. Pokazane, stanowi dzisiaj punkt w pamięci. Punkt, który raduje, a nie boli (już nie), i dlatego może być pomocą w polityce historycznej, na jakiej nam zależy.

MAGDALENA BAJER

<sup>1</sup> Stanisław Sławomir Nicieją, *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 1–8 ( t. 9 ukaże się w lutym 2017; t. 10 jest planowany). Ms Wydawnictwo.

<sup>2</sup> Andrzej Chciuk, *Atlantyda. Opowieść o Wielkim Księstwie Bałaku*, Wydawnictwo LTW 2015; Wydanie pierwsze, nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej, „Biblioteka Wiadomości”, Londyn 1969.

## Nie trzeba koniecznie mieć nadziei na zwycięstwo, aby walczyć...

W numerze 366 „PAUzy Akademickiej” Zygmunta Kolenda, Marek J. Potrzebowski oraz „ABBA” nawiązali do artykułu Andrzeja Kajetana Wróblewskiego („PAUza Akademicka” 359), w którym profesor Wróblewski, argumentując przeciwko bezkrytycznemu stosowaniu metod bibliometrycznych, m.in. cytował wypowiedź Richarda R. Ernsta o potrzebie odrzucenia tyranii bibliometrii i konieczności czytania publikacji.

W kontekście tych tekstów chciałbym zwrócić uwagę Czytelników „PAUzy” na to, że kwestie zgłoszone przez wspomnianych Autorów (włącznie z nawiązaniem do Richarda R. Ernsta, badań naukowych wartości metod bibliometrycznych oraz polityki naukowej MNiSW), zostały obszernie opisane w moich wcześniejszych publikacjach: Kokowski 2014a; 2014b; 2015a; 2015b; 2015c; 2015d – zachęcam do lektury.

Powiem tu tylko krótko: Sama w sobie, kompetentnie uprawiana (tzn. *rozwijana w kontekście naukoznawstwa*) bibliometria to pożyteczna dziedzina wiedzy naukowej. Jednak w rękach technokratów, biurokratów, biznesmenów (= prywatnych właścicieli baz indeksacyjnych) oraz „zaradnych grantobiorców” staje się ona bardzo niebezpiecznym narzędziem, którego nawet sporadyczne użycie prowadzi do osłabienia nauki. Dzieje się tak dlatego, że polityka naukowa rozwijana w myśl tak pojmowanej bibliometrii generuje liczne patologie w nauce (*punktozę, grantozę* itp.), dogłębnie niszcząc poszukiwanie prawdy naukowej i *universitas scientiarum*<sup>1</sup>.

MICHAŁ KOKOWSKI

Instytut Historii Nauki im. L. i A. Birkenmajerów PAN,  
Redaktor naczelny *Studia Historiae Scientiarum*

<sup>1</sup> *Studia Historiae Scientiarum*, recenzowane czasopismo otwartego dostępu z zakresu szeroko pojętej historii nauki i nauk szczegółowych, zaprasza do publikowania w tym czasopiśmie obszernych artykułów na temat oceny metod bibliometrycznych. Odsyłam do lektury dwóch stron internetowych czasopisma w Portalu PAU i Portalu Czasopism Naukowych UJ.

PAUza Akademicka – [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.

## Galeria PAUzy



**Andrzej Marian Bartczak** (1945). Studia w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi 1963–1969, dyplom z wyróżnieniem. Profesor zwyczajny ASP im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi na Wydziale Grafiki i Malarstwa. Autor ponad dwustu wystaw indywidualnych, pokazów i prezentacji w Polsce i za granicą. Laureat ponad 50 nagród, wyróżnień, medali za twórczość oraz wybitne osiągnięcia w pracy dydaktycznej, a także liczne stypendia twórcze. Otrzymał Nagrodę Specjalną Jury za twórczość w dziedzinie sztuki książki w Międzynarodowym Festiwalu Sztuki Książki *Czas*, (2006/2007) i Medal Złoty za Długoletnią Służbę, przyznany przez Prezydenta RP (2010). Medal Złoty „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” 2010.

Jego prace znajdują się w zbiorach m.in.: Muzeum Narodowego w Warszawie, Wrocławiu, Muzeum Sztuki w Łodzi, Muzeum Miasta Łodzi, Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie, Muzeum Sztuk Pięknych im. A. Puszkina w Moskwie, Narodni Galerie w Pradze, Graphische Sammlung Albertina w Wiedniu, Kupferstich Kabinett w Dreźnie, Międzynarodowym Centrum Grafiki Artystycznej KAUS Urbino, The Polish Museum of America w Chicago, New York Public Library, Stanford University Library, Yale University Library.

Członek rzeczywisty Związku Polskich Artystów Plastyków i Łódzkiego Towarzystwa Naukowego. W latach 1986–2000 członek Międzynarodowego Stowarzyszenia Artystów Drzeworytników „Xylon” z siedzibą w Szwajcarii. Zajmuje się grafiką artystyczną, rysunkiem, malarstwem, tkaniną unikatową, obiektami przestrzennymi, instalacją, ceramiką i książką artystyczną, pisze teksty poetyckie i wiersze.

